

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jednego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-26; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader niezna mądrości Boża, która innych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonym przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przybliżyć każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokonany, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdzie przystęp do Boga. 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztowych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus za wszystkich, który też będzie "świątłością prawdziwą, która List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie żli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

S T R A Ż — Miesięcznik

"ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA"

*Pismo nauk biblijnych poświęcone dla duchowego dobra
ludu Bożego i Chwały Bożej*

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

Prenumerata na

Straż wynosi

rocznie \$2.00

Pojedynczy numer
20 centów.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie, że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

SPIS RZECZY:

Duch Sympatii	50
Największy z Cudów jest Zmartwychwstanie	51
Panu Chrystusowi Służycie	54
Grzech Niewdzięczności	57
Odpowiedzi na Pytania	62
Lokalne Konwencje	64
List z Polski	64
Marszruta Mómców	64

Myślącym pod Rozwagę

Duch Sympatii.

Zdaje się że mało jest tych, co rozumieją jak mądrą i treściwą jest rada wielkiego Apostoła: "Weselcie się z weselącymi, a płaczcie z płaczącymi." (Rzym. 12:15). Jest to zachęta do ogólnej sympatii i współczucia pomiędzy tymi, którzy mianują inie Chrystusowe.

Są ludzie — lecz niestety, takich jest mało — którzy przymiot ten mają w sobie jakoby wrodzony. Są to delikatne i uczuciowe charaktery, które umieją odczuć stan duszy bliźniego i umieją się przejąć tym, czym on jest przejęty. O! jak miłymi i pożądanymi są tacy ludzie! Z smutnymi umieją współczuć serdecznie a w towarzystwie wesołych są także weseli, zapominając o osobistych smutkach i zmartwieniach, jakie niekiedy ich trapią.

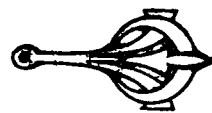
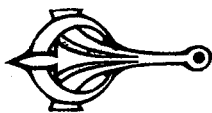
Ci, co bywają powołani przez Boga, nie zawsze są z natury delikatni, czuli, sympatyzujący, przeto muszą sobie te przymioty wyrobić. O własnej mocy nie mogliby tego nigdy dokonać, przeto otrzymują odpowiednią pomoc, t.j. ducha świętego. Duch święty jest to świętobliwy wpływ, który działa szczególnie na serce (uczucia) i umysł poświęconego człowieka. To działanie stopniowo przemienia umysł, usposobienie i charakter człowieka (Rzym. 12:2) i rozwija w nim podobieństwo obrazu miłego Syna Bożego.

Jednakowoż to działanie nie wykonuje się sposobem mechanicznym, ani magicznym, bez wiedzy i woli poszczególnej osoby. Człowiek musi wprawdzie uwierzyć Bogu i wolę swoją podporządkować pod Jego wolę, czyli poświęcić się Bogu, zanim może stać się uczestnikiem ducha świętego.

Nawet potem, gdy ktoś już "skosztuje tego daru niebieskiego," duch święty zamieszka w sercu danego człowieka tylko w proporcji do jego wiary i posłuszeństwa Bogu. Gdzie wiara jest silna, żywa, a wola podporządkowana całkowicie pod wolę Bożą, tam duch święty przebywa w większej mierze i przemiana umysłu i usposobienia dokonuje się prędzej.

Umiłowani w Panu! Jeżeli więc chcemy być zaliczeni do tych, co zostali "raz oświeceni i skosztowali daru niebieskiego i uczestnikami się stali ducha św." (Żyd. 6:4), to dołożmy wszelkich starań, aby nasza wiara nie ustawała i nasze posłuszeństwo Bogu nie zmniejszało się. Chronmy się także wszelkiej samowoli, pamiętając o tym, że nasza wola nie należy już do nas, ale do tego, któremu służymy poświęciliśmy się. Oddajmy się Jemu w zupełności i Słowo Jego niech będzie naszym drogowskazem, a duch święty i owoce tegoż, będą się w nas pomnażać każdodziennie. Znajdując się pod wpływem ducha świętego, wnet nauczymy się sympatyzować nie tylko z braćmi, ale i z wszystkimi cierpiącymi. Weselenie się z weselącymi, a płkanie z płaczącymi nie będzie u nas tylko pozorne, zewnętrzne, ale szczerze, prawdziwe, serdeczne.

Uprzytomnijmy sobie grono ludzi, pomiędzy którymi ten duch wzajemnej sympatii objawia się we wszystkich sprawach ich życia. O! jak miło i błogo byłoby znajdować się w takim gronie! Czy poszczególne Zgromadzenia ludu Bożego nie mogą być takimi gronami? Powinny być! Starajmy się szczerze, a Bóg nam dopomoże. — Filip. 2:13.



NAJWIĘKSZY Z CUDÓW JEST ZMARTWYCHWSTANIE

PRZY stwarzaniu Nowego Stworzenia Bóg zaczął stwarzać coś zupełnie odrębnego i odmiennego od wszystkich rzeczy dotąd stworzonych. Według naszego wyrozumienia, Nowe Stworzenie nie jest bynajmniej stworzeniem ziemskim, a cokolwiek jest ziemskim stworzeniem, nigdy nie będzie miało udziału w Nowym Stworzeniu tak w czasie teraźniejszym jak i w przyszłości. Nic ludzkiego nie będzie przeniesione do Boskiej natury, czyli z ludzkiej do duchownej.

Człowiek jest mniej lub więcej zdegradowanym — skażonym. Słyszy on coś o Bogu, o Boskiej naturze, co to jest grzech i dlaczego jest niepożądanym, o pojednaniu z Bogiem przez Chrystusa i o powołaniu do współdziedzictwa z Chrystusem w Jego królestwie. Dowiaduje się o tym przez słuch, który stanowi jego władzę pojmowania, innej władzy on nie posiada. Zatem musi posiadać uszy ku słuchaniu, w przeciwnym razie nie mógłby usłyszeć głoszonego poselstwa. Jedni mają lepsze uszy od drugih, tj. lepsze zdolności wyrozumiewania słyszanych rzeczy. Kto posiada lepsze uszy ku słuchaniu, będzie pilniej się wsłuchiwał i będzie bardziej zadowolonym, gdy usłyszy i dowie się, że Bóg przygotował pomoc dla pokutujących grzeszników. Ktokolwiek jest więcej skażonym, mniej posiada zdolności do słuchania Słowa Bożego. Człowiek skażony powoduje się swojemi zmysłami i z tego powodu jest zmysłowym i mało ma skłonności, lub pragnienia zbliżenia się do Boga, albo słuchać to, co Bóg ma do powiedzenia. Niektórzy wcale nie mogą pojąć rzeczy Bożych, co dowodzi, że umysł ich został przyćmiony fałszywemi naukami.

JAK MOŻNA SIĘ STAĆ NOWYM STWORZENIEM?

Widzimy więc, że Bóg powołuje ludzi do społeczności z Jezusem, a to jest wesola nowina dla tych, co mają uszy ku słuchaniu. Taki więc może powiedzieć: "Ja się raduję z tego, że mnie Bóg powołuje bym przyszedł do harmonii z Nim i stał się człowiekiem rodziny Bożej i że Bóg przygotował przykrycie moich niedoskonałości. Cieszę

się, że się dowiedział, że teraz jest powołanie tych, którzy posiadają zmysł Chrystusowy i pragną postępować Jego śladem, i chętnie z tego korzystam. Zgodnie z tym powołaniem jestem gotów poświęcić się Bogu ofiarą żywą."

Gdybyśmy okazali naszą gotowość czynienia woli Bożej, to znaczy, żeśmy się nawrócili. W jaki sposób? To znaczy: żeśmy się odwrócili od grzechu i wykonywania własnej skażonej woli, a nawrócili na drogę sprawiedliwości i czynienia woli Bożej. To jest nasze nawrócenie.

Następnym stopniem jest ofiarowanie Bogu wszystkiego, cokolwiek liczy się naszą własnością i wszystko, czymkolwiek jesteśmy — swoje 'ja' osobistość, wszystkie nadzieje, zamiary, dążenia i przyszłe korzyści jakie by one nie były. Słowem, ofiarowanie wszystkiego Bogu znaczy, iż odtąd dla siebie nic nie zostawiamy, czego możnaby pożądać. Czy to może uczynić nas Nowym Stworzeniem? Wcale nie. Lecz to wprowadza nas na drogę, że możemy się okazać godnymi dojść do tego stanu. Jakim jest następny stopień? Następnym stopniem jest zastosowanie zasług Jezusa i przykrycie szatą sprawiedliwości Chrystusowej naszych niedoskonałości. Jaką z tego otrzymujemy korzyść? Stajemy się przyjemnymi Bogu. Paweł apostoł zachęca nas, abyśmy stawiali ciała nasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu. — Rzym. 12:1.

Następną z porządku rzeczą jest, aby dowiedzieć się, czy Bóg przyjął to, co zostało Jemu ofiarowane. Bóg okazuje to przez spłodzenie nas z ducha świętego. Czym jest to spłodzenie, tego nie możemy powiedzieć. Bóg przewidział i postanowił Jezusa Chrystusa za Głowę Nowego Stworzenia, a nas przewidział jako klasę, która ma być członkami tego ciała. Ktokolwiek przyjmuje wymagane warunki, zostaje przyjęty za członka tej klasy i musi okazać swoją wierność, i wykazać, że jego wola została poddana zupełnie woli Bożej, i że jest prawdziwą. To można okazać przez obcowanie i stosunek do Prawdy. Jeżeli ktoś zostaje w błędzie, to swoim postępowaniem okaże, jak on ceni tę rzecz i jak zdecydował. Jeżeli ktoś ociąga się z decyzją, to wskazuje, że słabo rzecz

pojmuje. Jeżeli zaś decyduje prędko to wskazuje, iż może z łatwością widzieć różnicę między prawdą a błędem i dowodzi, że jest wiernym Bogu i Jego prawdzie, a przez to może podobać się Bogu jako Jego wierne dziecko. Jeżeli ktoś nie może się zdecydować, na przyjęcie prawdy, to Pan Bóg jednak go nie odrzuci, ale może być, że przeprowadzi go przez pewne doświadczenie, t. j. tego, kto już znalazł się w szkole Chrystusowej.

JAK ROŚNIE NOWE STWORZENIE?

W jednym obrazie Nowe Stworzenie przedstawione jest jako w zarodku, jeszcze nie narodzone; w innym zaś obrazie przedstawione jako dziecko nie doszłe do zupełnego rozwoju, lecz wzrastające w łasce, znajomości i rozwijające się w charakterze. / Każdy z tych obrazów przedstawia rzecz właściwie. Nie możemy rozumieć, ażeby dziecko jeszcze nie narodzone, mogło rość w znajomości i t. p., lub być dojrzałym będąc jeszcze w zarodku. W obrazie o zarodku dostrzegamy, że każdy płód musi rość i aby się mógł rozwijać musi być karmiony. Gdyby wydarzył się jednak jakiś wypadek, to zarodek może umrzeć, a jeżeli nastąpiłoby poronienie, płód taki nie mógłby nigdy powrócić do życia. Od czasu gdy ktoś stał się Nowym Stworzeniem w Chrystusie, umysł jego zaczyna się rozwijać. Mózg jest ten sam jaki był przedtem, gdy nowa wola zaczęła się przekształcać, i ciało jest to samo; podobnie jak matka jest tą samą osobą, jaką była zanim poczęcie nastąpiło.

Zastanówmy się nad tym przedmiotem z innego punktu zapatrywania. Nowe Stworzenie jest władzą rządzącą, jedyną rzeczą, którą Bóg uznaje, a którą i my uznajemy, jako władzę utrzymującą kontrolę nad śmiertelnym ciałem. Z jakiej racji to Nowe Stworzenie ma kontrolę nad ciałem? Z tego punktu, że wola człowieka jest odwróconą od korzyści ciała, a skierowaną do wypełnienia woli Bożej. Wola Boża stała się wolą Nowego Stworzenia. Ci, co wyrzekli się swoich ludzkich praw i przywilejów, jako Nowe Stworzenie otrzymali prawa i kontrolę nad ciałem. Gdy Bóg przyjął ofiarę, odtąd Nowe Stworzenie musi okazać się wiernym w utrzymaniu kontroli nad ciałem, według woli i rozporządzenia Bożego. Odtąd śmiertelne ciało musi być trzymane w karbach posłuszeństwa przez Nowe Stworzenie. Ktoś by mógł powiedzieć, iż takie obchodzenie się z ciałem byłoby dla niego krzywdą; lecz z Boskiego punktu zapatrywania, to się nazywa rozumnym traktowaniem, bo to czyniąc, czynimy wolę Bożą. Nowe Stworzenie musi przeprowadzić ciało przez pewne ćwiczenie, aby ono mogło okazać się zdolnym do wykonania zamierzonego dzieła.

Nowe Stworzenie mogłoby się odezwać do

śmiertelnego ciała w ten sposób: "Ty jesteś moim ciałem tylko do czasu. Jako Nowe Stworzenie pragnę użyć cię w służbie Bożej, by móc okazać swoją wierność sprawie Bożej." Stare stworzenie może odpowiedzieć: "Lecz ja mam swoje prawa i przywileje." Na to Nowe Stworzenie odpowiada: "Ty nie masz żadnych praw ani przywilejów. Ja osądzę i zadecyduję co ty możesz, albo nie możesz czynić." Jeżeliby Nowe Stworzenie uległo wymaganiom starego stworzenia, natenczas onoby się rozpanoszyło w swoich dążeniach, a Nowe Stworzenie osłabłoby, straciłoby odwagę i siłę we wszystkim. Nowe Stworzenie musi mieć kontrolę nad starym stworzeniem i wszystkimi jego dobrami, aby to wszystko mogło być ofiarowane według woli Bożej.

OSOBA STANOWI DUSZĘ

Im więcej ktoś stara się czynić wolę Bożą tym więcej się udochowia, staje się mocniejszym na duchu, a tym samym staje się gotowym do przemiany. Na czym polega ta przemiana? Jest to narodzenie z ducha przy zmartwychwstaniu. Ani jeden atom tego śmiertelnego ciała nie przejdzie do nowego stanu. Co zatem przejdzie do nowego stanu? Nowe Stworzenie. Co to jest Nowe Stworzenie? Nowym Stworzeniem jest ono "ja" istność, która przebywa w ofiarowanym śmiertelnym ciele, które się karmi nie naturalnym chlebem, ale "wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych."

Ponieważ Pan Bóg zamierzył w teraźniejszym czasie dla Nowego Stworzenia, by wykonało zamierzone od Boga dzieło, przeto Nowe Stworzenie obowiązane jest mieć odpowiednie o tym ciele staranie. Złe traktowanie tego ciała nie zgadzałoby się z wolą Bożą. Ciało to powinno mieć zwierzchnią nad nim władzę. Ciało duchowne nie mogłoby być duszą bez onego "ja" osobistości, jeststwa podobnie jak nie byłoby nią ziemskie ciało. Zatem ono "ja" istność, osobistość, jest tym co stanowi duszę. Zwykle sto pięćdziesiąt funtów materii (ciała) nie stanowi duszy.

Duszą w zarodku jest istność pochodząca od ojca na dziecko. Adam i Ewa udzielili taki zarodek duszy swym dzieciom i w ten sposób ta iskra życia, którą pierwotnie Bóg im udzielił, przechodziła od nich na cały rodzaj ludzki, aż dotąd. Przy zmartwychwstaniu ta iskra życia, czyli osobistość, albo dusza zostanie przeniesiona do nowego ciała i stanie się nową duszą. Ta iskra życia, którą Bóg zawsze uznaje i zachowuje w jej całym rozwoju, ma być przeniesioną do nowego ciała, które będzie z nią w zupełnej harmonii. Między nowym ciałem, a nowym umysłem nie będzie żadnego nieporozumienia, lecz zupełna zgoda. Jeżeli nowy umysł teraz jest silnym i rozwija się, to tym więcej ma

kiepotu ze starym ciałem i z tego powodu tym więcej będzie pragnął otrzymać nowe ciało.

PROCES PRZENIESIENIA ŻYCIA

Czy mógłby nam kto wytłumaczyć w jaki sposób życie zostanie przeniesione do nowego ciała? Zdaje się, że wytłumaczyć tego nikt nie jest w stanie. W sprawie naszego Pana mamy powiedziane, że Logos jako duchowna istota opuścił stan duchowny, i stał się "ciałem," osobistością, człowiekiem przystosowanym do ziemskich warunków. Mamy również powiedziane, że tenże sam, który przyszedł na świat i stał się człowiekiem, który umarł i wstąpił do nieba, ten sam miał powrócić na ziemię. Jest to to samo "ja," istność. Ono zmieniło swoją charakterystykę, swoją moc i władzę odpowiednio do rodzaju ciała. Pierwotnie ono posiadało ciało duchowne; następnie ludzkie ciało; obecnie zaś posiada Boskie ciało, najwyższe ze wszystkich ciał. Lecz te wszystkie ciała należały do tego samego "ja," tej samej osobistości.

Nasze "ja," osobistość, z czasem opuści to ziemskie ciało, a będzie mu dane nowe ciało. Moc, która tego dokonała i dokonać może, jest moc Boża. Jeżeliby ktoś mógł wytłumaczyć w jaki sposób pierwszy człowiek stał się duszą, to może mógłby wyjaśnić co to jest Nowe Stworzenie. Albo, jeżeliby ktoś mógłby wytłumaczyć co sprawuje, że zarodek pszenicy rośnie, to może i my moglibyśmy wytłumaczyć czym jest zarodek Nowego Stworzenia i jak ono rozwija się. Jedynie możemy pokładać ufność w mocy Bożej w całej sprawie dotyczącej zmartwychwstania nie tylko Nowego Stworzenia, ale i całego rodzaju ludzkiego.

Ktokolwiek powątpiewa w moc Bożą, ten nie może wierzyć w zmartwychwstanie. Nie możemy sobie wyobrazić jak Mojżesz, Abraham, lub inni, którzy żyli w dalekiej przeszłości, aby mogli być przyprowadzeni do życia w takim stanie, ażeby mogli poznać siebie, czytać w Biblii historię swojego życia i pamiętać, że te wydarzenia opisane w Piśmie Świętym są prawdziwe. Jak to może być, Bóg jedynie wie. My w to wierzymy, ponieważ Słowo Boże o tym mówi. Gdybyśmy wiedzieli jak to zrobić, to może byśmy sami dokonali zmartwychwstania.

POMOCNA ILUSTRACJA

Tak jak człowiek zmartwychwstanie na ludzkim poziomie i jego osobistość — istność — zostanie wprowadzoną do nowego ciała, w podobny sposób Nowe Stworzenie otrzyma nowe ciało. Gdy otrzymamy nasze duchowne ciała, natenczas będziemy wiedzieli w jaki sposób odbył się ten proces, bo jest napisane, że gdy otrzymamy duchowne

ciała, to na onczas poznamy, jako i jesteśmy poznani. — 1 Kor. 13:12.

W międzyczasie możemy zastosować ilustrację, która nam pomoże do lepszego wyrozumienia tego przedmiotu. Weźmy za przykład rekord gramofonu. Głos jaki wyszedł z ust człowieka, odbił się na płycie woskowej, robiąc małe zagłębienia. Następnie z tej płyty został wytworzony głos mówcy, czy śpiewaka. Otóż, jeżeli ludzie mogą wyprodukować i przechowywać głos ludzi, to ilustracja ta choć słaba, może dać nam pojęcie jak Bóg w Jego nieograniczonej mocy może zachować wszystko, cokolwiek odbiło się na mózgu człowieka i jako to mogło być zachowane na przyszłość w przyszłości będą mogli poznać samych siebie. Nie rozpoznajemy siebie po wadze naszego ciała, ale po tym, co jest w naszym umyśle. Gdybyśmy jednak utracili nasze zmysły, nasz rozum, wtedy nie wiedzielibyśmy o sobie.

Bóg uczynił nas Nowym Stworzeniem. On jest wszechmocnym, przeto wie, jak to wszystko uczynić. W miarę jak poznajemy Boga i wielkość Jego mądrości, natenczas oceniamy to wszystko co On nam powiedział i pokładamy tym większe w Nim zaufanie. Bóg obiecał zmartwychwstanie, lecz dla mądrych tego świata wydaje się to niedorzecznością. Świat nie może tego pojąć i wydaje się mu głupstwem; a ponieważ świat nie wierzy w zmartwychwstanie, więc nie może mieć tej radości, którą my posiadamy z powodu naszej wiary.

W. T. 5559. — 1914.

DZIEŃ ZA DNIEM

Dzień za dniem szybko przemija,
Gdy ktoś w prawdzie się rozwija;
Myśl się wzbija hen w przestworza,
Jakżeż wielka dobroć Boża.

Dobry Ojcze i mój Panie,
Dzięki za Twe powołanie.
Za Twą pomoc w mej ofierze,
Dzięki składam Tobie szczerze.

Pragnę w sercu mieć Cię Boże;
Postępować wciąż w pokorze.
Pragnę szukać Twojej rady;
Oddalając wszelkie zwady.

Więc nas prowadź Ojcze miły,
W doświadczeniach dodaj siły;
Byśmy, mimo tych trudności,
Budowali się w miłości.

Abyśmy w jedności trwali,
Jedni drugich miłowali;
Wspaniałomyślnymi byli,
W zgodzie jako bracia żyli.

B. T.

"PANU CHRYSTUSOWI SŁUŻYCIE"

"Wszystko, cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako zapłatę dziedzictwa; albowiem Panu

Panu, a nie ludziom; wiedząc, że od Pana weźmiecie Chrystusowi służyć." — Kol. 3:23, 24.

APOSTÓŁ kieruje powyższe słowa szczególnie do sług. Tak tu jak i w innych miejscach wykazuje, że wszelka służba powinna być dobrą służbą, bez względu czy ten, któremu się służy, jest w prawdzie, czy też wrogiem prawdy. Zasada sprawy tej wykazana jest w tym, że będąc sługami Pana, jesteśmy także Jego przedstawicielami. Zatem gdziekolwiek Boska opatrzność umieściła nas, mamy na tym miejscu czy stanowisku służyć wiernie, wytrwale i z zainteresowaniem, jakobyśmy pracowali dla Pana, a nie dla ludzi; bo gdybyśmy służyli tylko jako ludziom, to pracowalibyśmy pilnie i wiernie dobrem, lecz ociążało i mniej pilnie, złym i opryskliwym. Należy też pamiętać, że wszyscy jesteśmy sługami; żaden nie został powołany, aby był panem lub mistrzem; jeden jest Mistrz nasz, Chrystus, a myśmy wszyscy braćmi i współsługami.

Wpływ powyższej rady Apostoła jest dobry, tak w stosunku do ludzi tego świata, jak i na nas samych. Ludzie światowi umieją ocenić dobrą służbę, chociaż nie zawsze chcą to przyznać i odpowiednio ją nagradzać. Gdyby jednak to apostołskie polecenie było pilnie przestrzegane, to czyniłoby z chrześcijan najbardziej pożądaných sług na każdym polu, czyli w każdym zakresie, ponieważ praca ich byłaby wykonywana wiernie i uważnie, a wyniki jej byłyby bardziej zadawalniające. Następstwem tego byłoby to, że inteligencja i zdolność chrześcijan byłyby pożądane i oceniane, a według ogólnej reguły, będąc oceniani, byłiby też wysuwani na stanowiska większej odpowiedzialności, gdzie ich ostrożność i pilność byłyby korzystniejsze dla pracodawców. W taki sposób imię Chrystusowe byłoby poważane pomiędzy ludźmi inteligentnymi, bo wielu zapytałoby: Co takiego jest w tych chrześcijanach, lub w ich naukach, że czyni ich tak zdolnymi i starannymi sługami?

Odpowiedzią byłoby: Jest to duch i wynik ich prawdy miłości. Oni nie tylko że mają zabronione szkodzić komukolwiek, nawet swym nieprzyjaciółom, lecz napominani są, aby byli wiernymi wobec wszystkich i czynili dobrze nawet nieprzyjaciółom. Pouczani są, aby codziennie pracowali nie tylko dla uznania i pochwały od ziemskich panów, ale szczególnie dla uzyskania pochwały i uznania od ich Pana, który jest w niebie. A gdyby zapytano: Czemu oni mają o to zabiegać? To od się nagród ziemskich, ale niebieskich. Kontentują powiedz byłaby: *Chrześcijanie ci nie spodziewają*

się stanem podróżnych i cudzoziemców w teraźniejszym czasie; oraz stanem sług, jeżeli Opatrzność tak nimi pokieruje; uczą się z tego cierpliwości, poddaństwa i miłości, oczekując czasu gdy będą wywyższeni — gdy ich obecne zabiegi przypodobania się Panu przez wierność w tych małych i niskich stanowiskach, wprowadzą ich do najchwałobniejszej służby — gdy wraz z Panem pełnić będą wielkie dzieło rządzenia i pouczenia całej ludzkości w Tysiącleciu.

Gdyby rozumny pracodawca dopytywał się nadal: Cóż tedy ta nadzieja względem przyszłości ma do czynienia z ich wiernością w tych małych sprawach obecnego życia? To otrzymałby odpowiedź: Ich Król, Mistrz i Nauczyciel pouczył ich, że te małe sprawy obecnego życia mają dużo do czynienia z wyrabianiem charakteru i że oni muszą wyrobić sobie charakter posłuszeństwa, pokory, cierpliwości, miłości i innych cnót, bo inaczej nie nadawaliby się do przyszłej chwalebnej służby, do której zostali powołani. Mistrz ich pouczył, że według Jego patrzenia na rzeczy, ten co wiernym jest w małych sprawach, będzie też wiernym w większych, oraz że tylko ci, co okażą swoją wierność, posłuszeństwo i gotowość czynienia Jego woli w obecnym życiu, mogą mieć nadzieję, że zostaną uznani za godnych stanowiska i nagrody, przygotowanych dla tych co Go miłują. Pracodawca byłby następnie poinformowany, że wszystkie te doświadczenia cierpliwości i wiary, w posłuszeństwie do Słowa Pańskiego, są przez chrześcijan rozumiane jako próby ich miłości i wierności dla Pana i Króla, ponieważ On tak powiedział. Zapewne, że wpływ takich żywych listów Chrystusowych byłby ku dobremu na świecie. ,

A co jest prawdą odnośnie tych, co służą panom literalnie, jest także prawdą względem wszystkich domowników wiary, bez względu jakie są ich stanowiska w życiu — czy to pana czy sługi; pani czy służącej; urzędnika czy poddanego — ponieważ wszyscy wierni Pańscy są Jego sługami. Prawda, że nazywani jesteśmy także Jego braćmi, lecz niema nic sprzecznego z tą myślą, że będąc Jego braćmi, jesteśmy też Jego wiernymi sługami; tak jak niema sprzeczności z myślą, że chociaż wszyscy wierni Pańscy są braćmi, to jednak niektórzy z nich mogą być w szczególniejszym znaczeniu, sługami braci; i obie te myśli są dość wyraźnie wystawione w Piśmie Świętym. Każdy z poświęconych ma dzielić miłość dru-

gich, "braterstwo miłujcie"; i każdy ma mieć udział w służbie i uważać powinien sobie za specjalny przywilej, że może służyć drugim.

Nic chyba nie jest tak przeciwne duchowi tego świata jak to. Duchem tego świata jest, aby drugich czynić swoimi sługami, samemu zaś aby unikać służenia drugim. Duch Chrystusowy natomiast jest duchem służby, a nie panowania, dominowania, forsowania, zmuszania itp. Duch Pański pobudza tych, co go mają, do szukania za sposobnościami do służby — aby czynić dobrze wszystkim ludziom, w miarę sposobności, a szczególnie domownikom wiary; pobudza także tych, co go mają, do szczodrości wobec drugich, aby spodziewać się od nich tylko rozumnej służby.

Takie są podstawowe zasady chrześcijańskiej religii i są one odwrotne od postępowania, myśli i zasad tego świata. Największym w kościele jest ten, który najwięcej służy, który wyświadcza najwięcej usług i pomocy drugim. Najprzedniejszym i największym sługą w kościele był ten, który jest jego Głową, który życie Swoje wydał za Kościół. To też ci z Jego naśladowców, którzy chcieliby być wielkimi w ocenie Pana, a także w ocenie współnaśladowców, są pouczeni, aby ściśle naśladowali stóp Mistrza, i ażeby w pokorze serca byli gotowi i starali się wydawać swoje życie za braci. (1 Jana 3:16.) Nie oznacza to służby tylko formalnej, ale istotną. Wiemy, że ofiara naszego Pana nie była tylko formą lub zewnętrznym objawem zainteresowania i miłości; przeciwnie, była złożeniem Jego życia, jako okupowej ceny za życie nasze. Podobnie i z nami: nie mamy miłować drugich i służyć jedni drugim słowami tylko, wyznaniem, lub tytułem (jak na przykład nazwy "minister" i "diakon," oznaczają sług); ale mamy służyć jedni drugim i miłować się wzajemnie "uczynkiem i prawdą." — 1 Jana 3:18.

Oglądając się za sposobnościami do służby, stykamy się z Pańską instrukcją daną przez Apostoła, że w miarę naszych zdolności i nastrojących się sposobności, mamy czynić dobrze wszystkim ludziom, a szczególnie domownikom wiary. Upatrując w jaki sposób i czym możemy przysłużyć się domownikom wiary, spostrzegamy, że do niektórych odczuwamy jakiś większy pociąg, jak do innych, że niektórym moglibyśmy służyć z przyjemnością, gdy zaś do innych, więcej zdegradowanych z natury, odczuwamy pewną nieprzychylną lub nawet odrazę; i tym nie jesteśmy tak skłonni służyć. Jest to z powodu niewłaściwego poglądu na tę sprawę. Powinniśmy pamiętać, że wszyscy poświęceni są Nowymi Stworzeniami w Chrystusie Jezusie i przyjęci są przez Pana za członków Jego ciała; są więc współczłonkami z nami. Tylko z tego punktu zapatrywania możemy

w zupełności zrozumieć słowa Apostoła podane w naszym tekście: "Panu Chrystusowi służycie."

Sam Pan mówi nam, że jakakolwiek choćby najmniejsza służba uczyniona najmniejszemu z Jego braci, przyjmowana jest jakoby była uczyniona Jemu. Tak rozumiejąc sprawę spostrzegamy nasz obowiązek służby w zupełnie nowym świetle. Poznajemy, że brat lub siostra wysoko rozwinięci duchowo, posiadający w sobie więcej podobieństwa Pańskiego, w których towarzystwie znajdujemy przyjemność i którym służyć byłoby nam radością, często potrzebują naszej służby o wiele mniej aniżeli inni członkowie tegoż samego ciała, uznani przez tą samą Głowę, mający w sobie więcej wrodzonych wad i słabości do zwalczania. Tacy potrzebują więcej sympatii, miłości, pomocy z naszej strony; albowiem właściwe zrozumienie służby jest pragnienie wyświadczenia pewnej pomocy drugiemu; a najwięcej sposobności ku temu mamy wobec takich, co najwięcej pomocy potrzebują.

O naszym Panu jest napisane, że On "nie podołał się Samemu Sobie," w Swej służbie. On nie przyszedł na świat z misją służenia lub dogadzania sobie, ale aby służyć innym. Sam powiedział: "Syn człowieczy nie przyszedł aby Mu służyli, ale aby służyć i aby dać duszę Swą za Okup za wielu." (Mat. 20:28.) Mamy posiadać Jego ducha i troskę naszą niema być własną przyjemnością lub wygodą, ale potrzeby tych, którym Pan każe nam służyć, to jest tym z domowników wiary, którzy pomocy naszej najwięcej potrzebują.

Służyć takim może więc być nam mniej przyjemnym dla ciała, aniżeli byłoby służyć innym, lecz my nie szukamy cielesnej przyjemności; a duchowej przyjemności możemy doświadczać najwięcej, gdy służyliśmy tym członkom ciała Chrystusowego, którzy są w największych potrzebach; albowiem rozumiemy, iż taką jest wola naszego Pana. Jemu w rzeczywistości służyliśmy i największą duchową przyjemność mamy mieć z czynienia tych rzeczy, które są przyjemne Jemu. Ponieważ Pan polecił nam służyć domownikom wiary więcej, aniżeli innym, więc czynimy to, nie zważając na opinię świata i nominalnego kościoła, aby wyszukiwać najbardziej zdegradowanych ludzi tego świata i na nich tracić naszą energię. Pan zajmie się biednym światem pogańskim w słusznym czasie, a czas ten jest już bliskim. Pierwszym dziełem jest, jak poznaliśmy to z Pisma Św., przygotowanie ciała Chrystusowego; i w tym to właśnie celu mamy "budować jedni drugich w najświętszej wierze."

Inna jeszcze myśl względem służby jest, że prawdziwa służba dla Pana i Jego prawdy może być mała, skromna i stosunkowo nieznaczna, albo

też może to być służba większa i wydatniejsza. Przeto gdyby nasunęły się nam dwie sposobności służby, powinniśmy wykorzystać tę, któraby była większą i ważniejszą; lecz musimy mieć się na baczności abyśmy, szukali za większymi sposobnościami służby, nie przeocziali, ani rozmyślnie omijali mniejszych. Taką zdaje się być zwykła omyłka pomiędzy starającymi się służyć Panu Chrystusowi. Pragną oni dokonywać wielkich rzeczy dla Pana; z radości gotowiby przemawiać do tysięcy inteligentnych i zainteresowanych słuchaczy. Całe narody chcieliby wciągnąć pod chorągiew Chrystusa Pana. Niektórzy kontentowaliby się mniejszymi sposobnościami i radziby przemawiać do stu, pięćdziesięciu lub mniej słuchaczy; lecz nie myślą, że warto jest wykorzystać te małe, codzienne sposobności mówienia jednemu, dwóm, trzem lub więcej każdodziennie; podania drugiemu gazetki, pożyczania książki itp. Takie służby dla Pana zdają im się za małe, oni czują się, iż muszą czynić wielkie rzeczy.

Jest to poważna omyłka i ktokolwiek znajduje takie usposobienie w swoim sercu, powinien natychmiast zanalizować to uczucie, aby upewnić się, czy jest to pragnienie służenia Panu, czy też pożądanie samo-chwały — aby odznaczyć się czemś wielkiem, wyróżniającym. Pańską regułą jest, nie stawiać nowych sług na bardzo ważne miejsca. Spodziewanym jest, że kapitanowie w Pańskiej armii dostępują tego stanowiska z odpowiedniej rangi poprzedniej. Pan mówi nam, jaki jest proces Jego sądu względem nadających się do przedniejszej służby: — "Kto wiernym jest w małych rzeczach, ten i w większych wiernym jest." "Kto się uniza, wywyższonym będzie, a kto się wywyższa, będzie poniżonym." Im więcej zastanawiamy się nad zasadą tu wyłożoną, tym więcej mądrości i trafności w niej widzimy. Człowiek, który szczerze i pilnie służy Panu, który jest zawsze gotowym i pilnym w upatrywaniu sposobności, aby czynić wszystko co ręce jego znajdą do czynienia, jest prawdziwym sługą. Taki sługa daje dowody, że miłuje Pana, a nie samego siebie i własne wywyższenie. Pan widzi to i wie, że sługom takim może powierzyć ważniejsze rzeczy, a gdy zachodzi potrzeba ważniejszej służby, On wybiera na to właśnie takich, którzy byli wiernymi w mniejszych rzeczach. I któż kwestionowałby mądrość tej Pańskiej metody? Kto nie jest dosyć pokornym aby pełnić choćby najmniejszą służbę dla Pana, dla Prawdy lub dla współczłonków ciała Chrystusowego, ten nie nadaje się do żadnej większej służby, bo ta mogłaby wyjść na jego własną szkodę, rozwijając w nim wadę drzemającą w każdym członku

upadłego rodu ludzkiego, to jest pychę — zarozumiałość i wynikłe z tego inne nieprawości.

Stawiając takie wymaganie, że wszyscy chcący być Jego naśladowcami, muszą być sługami, nie tylko z imienia, ale z uczynku, z prawdy i z ducha, Pan nasz wystawił regułę, którą, w pewnej mierze, ochrania Jego trzodę od samolubnych i ambitnych wilków. Zachodzi jednak niebezpieczeństwo, że gdyby w którymkolwiek miejscu trzódka Pańska jako całość straciła właściwe zrozumienie co do powołania, że jest ono powołaniem do służby, to duch wyniosłości mógłby się zakraść i stopniowo zakazić całe to grono, tak że zamiast służyć drugim, każdy starałby się tylko o własne korzyści i o własną chwałę, zapominając o tym, że głównym zadaniem ich życia ma być służba dla drugich. A ktokolwiek dojdzie do tego stanu dogadzania samemu sobie, ten zapomina o właściwej zasadzie, jaką powinien rządzić się. Grono chrześcijan znajdujących się w takim stanie może obrać i prawdopodobnie obierze za głównego przewodcę człowieka o wyniosłym usposobieniu, który zamiast być sługą Pańskiej trzody, będzie raczej panował nad dziedzictwem Bożym.

Wiedząc, iż Boskim zarządzeniem jest, abyśmy wzrastali w tej cnocie, przez zauważenie i wykorzystanie naszych sposobności służenia, zachęcamy wszystkich czytających niniejsze, aby wiernie upatrywali wszelkich sposobności służenia kościołowi, który jest ciałem Chrystusowym, a czyniąc to, aby nie przeocziali tych najmniejszych sposobności. Pamiętajmy, że nasz Pan wystawił nam wzór w tym względzie gdy niektóre z najślawniejszych Swych kazań wygłaszał do małej tylko liczby słuchaczy. Na przykład: przemówienie o Wodzie Żywota, do jednej Samarytanki; mowę o rzeczach niebieskich w przeciwieństwie do rzeczy ziemskich, do samego tylko Nikodema. Zauważmy także Jego kazanie do Nataniela; a także to do onych dwóch uczniów w drodze do Emaus, po Jego zmartwychwstaniu.

Jeżeli zauważymy i wykorzystamy małe sposobności służby w sposób skromny, jeżeli pełnimy wszelką, choćby najmniejszą służbę, wiernie jako Panu, to z czasem dostąpimy większych sposobności. Temu, który używał swych sposobności, dane będzie więcej, a od tego, który ich nie używał, odebrane będzie wszystko. "Wszystko cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako Panu, a nie ludziom; wiedząc, iż od Pana weźmiecie zapłatę dziedzictwa; ałbowiem Panu Chrystusowi służycie." — Kol. 3:23, 24.

W. T. 2343. — 1898.

GRZECH NIEWDZIĘCZNOŚCI

Lekcja z pierwszej Księgi Samuelowej 12:11-25.

„Jedno się bójcie Pana, a służcie Mu ze wszystkiego serca waszego, a to upatrujcie jako wielmożnie poczynali z wami.” — W. 24.

SAUL był namaszczonej na króla, przyjęty przez naród, objął rząd, a w końcu przyszedł czas na koronację. Podobny zwyczaj zachował się do naszych czasów. Obecny król Anglii piastował urząd króla dość długi czas, zanim był ukoronowany. Pomiedzy namaszczeniem Saula a koronacją lud Izraelski miał czas do wyrobienia w sobie zaufania do króla Saula, z powodu że szybko i pomysłnie załatwił się ze sprawą miasta Jabes, co jest opisane w dziesiątym rozdziale. Ludzie byli o wiele więcej uradowani koronacją, aniżeli byliby gdyby takowa nastąpiła zaraz po jego wyborze, pod Boskim zarządzeniem. Gdy myśl te zastosujemy do Kościoła Chrystusowego, to nauka z tego byłaby, że podczas jego namaszczenia duchem świętym i przyjęcia, lecz przed ukoronowaniem, Kościół wywierał pewien dobry wpływ na świat. Ludzkość przekona się, że oślepiający wpływ przeciwnika na świat byłby o wiele większy i szkodliwszy, gdyby tu nie było królewskiego kapłaństwa, które pod kierownictwem Głowy kładło swoje życie w służbie dla prawdy.

Stanowisko świata względem królestwa Mesjaszowego, gdy już będzie ustanowione, jest określone jak następuje: „I pójdzie wiele narodów mówiąc: Pójdźcie a wstąpmy na górę Pańską, to jest do domu Boga Jakubowego, a będzie nas uczył dróg Swoich i będziemy chodzili ścieżkami Jego, bo zakon z Syjonu wyjdzie, a Słowo Pańskie z Jeruzalemu.” „I pożądanie wszystkich narodów przyjdzie.” (Mich. 4:2. Agg. 2:8) Wszyscy ludzie pożądali błogosławieństw, jakie Bóg ma zachowane dla nich na tysiąclecie, ale nieprzyjaciele prawdy i sprawiedliwości zwodzili ich, przedstawiając ciemność za światłość, a światłość za ciemność. Gdy ludzie raz przejrzą i wywikłają się z ciemności, to skutek będzie zadziwiający. Wszelkie kolano skłoni się i wszelki język wyzna Emanuela.

Samuel wybrał okazję koronacji na publiczne złożenie swego sprawozdania. Jako sługa Boży był on największym sędzią w narodzie, lecz gdy król został wybrany, Samuel był jakoby zwolniony z politycznych wpływów i odpowiedzialności. Odwołał się więc do całego narodu, aby powiedzieli, czy kiedy wziął od nich cokolwiek w formie łapówki, lub coś takiego co wywarłoby wpływ na jego decyzję, lub sąd w ich sprawach. Jednogłośnie wszyscy oświadczyli, że był wiernym. Samuel powołał się na Wszechmocnego i na króla jako

świadków tego oświadczenia, aby w ten sposób zabezpieczyć się na przyszłość od złych posądzeń i mów.

Urzędy Mojżesza i Samuela widnieją na kartach historii jako szlachetne wzory odwagi, wierności Bogu i ludziom. Chociaż mało który z świętych Pańskich w wieku Ewangelii zajmował wybitne stanowisko polityczne, to jednak przykład okazany przez tych dwóch mężów może posłużyć ludowi Bożemu za wzór we wszystkich sprawach. Podobne zasady powinny być zastosowane w domu, w rodzinie. Każdy ojciec powinien być w stanie odwołać się do swojej rodziny co do swej szlachetności i uczciwości, w postępowaniu z nimi. Rodzina powinna być w stanie poświadczyć, że ojciec nie starał się tylko o własne dobro, ale że był wierny swoim obowiązkom, jako mąż i ojciec, starając się rozumnie pełnić obowiązki i wykorzystać odpowiedzialności i sposobności, jakie z Boskiego rozporządzenia zostały mu powierzone; że starał się o dobro tych, którzy byli pod jego opieką, poświęcając swoje życie w odpowiednim stopniu dla ich dobra, a nigdy ku ich szkodzie. Każda matka, syn, córka w rodzinie również powinni być w stanie powołać się na świadectwo innych członków rodziny, że byli wierni i posłuszni. Człowiek wierny swojej rodzinie, będzie wierny swojemu narodowi, który jest rodziną w szerszym znaczeniu. Chociaż Samuel miał synów, nie starał się umieścić ich na wyższych politycznych stanowiskach. Wierność w sprawach Izraela dla niego oznaczała wierność Bogu. W służeniu swojej rodzinie nie powinniśmy ufać własnemu rozsądkowi, ale powinniśmy starać się o mądrość pochodzącą z góry, co obejmuje w sobie modlitwę i badanie Słowa Bożego.

SUROWE OSKARŻENIE

W wierszach 6-12 Prorok wykazał, że Bóg był wierny Izraelitom, a oni natomiast okazali się niewdzięcznymi. Przypomnieli im szlachetne charaktery Mojżesza i Aarona, że oni będąc naznaczeni od Boga, służyli Izraelowi wiernie i że mieli powodzenie dla tego, że byli wierni Bogu. Dalej Samuel rzekł do ludu: „Przetoż teraz stańcie, abym się rozpierał z wami przed Panem o wszystkie dobrodziejstwa Pańskie, które wam czynił i ojcom waszym.” Następnie przypomniał im ich grzechy bałwochwalstwa, zapominania łask Bo-

zych itp.; przypomniał im też, że Bóg karał ich, nie ze złości ale miłości, dlatego, że Bóg chciał aby byli Jego ludem i że karanie było potrzebne dla ich dobra. Samuel wymienił imiona kilku naczelnych sędziów, przez których Bóg im błogosławił i uwalniał z mocy nieprzyjaciół. To zgadza się z późniejszym oświadczeniem Bożym, przez proroka Izajasza, że On używał nieprzyjaciół, jako różgi na Izraela. (Iz. 10:5.) Zaż przez Psalmistę Bóg przypomina im jak ich oczyszczał od różnych splugawień i nawracał do Siebie, mówiąc: "Moab jest miednicą do umywania Mego." (Psalm 108:10.) Przez kilka set lat Izrael był pod Boskim nadzorem, był błogosławionym na podstawie przymierza, które Bóg uczynił z nimi za pośrednictwem Mojżesza. Między górami Hebal i Garyzym Bóg kazał ogłosić błogosławieństwo za ich wierność Jemu, a przekleństwo za niewierność. Przekleństwo, jakie miało przyjść na nich w razie odstępstwa, było nie tylko aby ich ukarać, ale aby ich też oczyścić i odwrócić od złych skłonności. — 5 Moj. 11:26-29.

Izraelici nie oceniali odpowiednio łaski, której byli uczestnikami, raczej zapominali i zaniedbywali Boga w swoich sprawach. Kierowali się mądrością światową. Zdawało im się, że klęski, jakie przychodziły na nich, nie były karą od Boga dla ich dobra, ale raczej że nie byli zorganizowani w królestwo pod ziemskim władcą. Aby im to wyjaśnić, Samuel oświadczył: "Potem widząc, iż Nahas, król synów Amonowych, przyciągnął przeciwko wam, rzekliście do mnie: Żadnym sposobem; ale król będzie królował nad nami, choć Pan Bóg wasz był królem waszym.."

Upadła ludzka natura jest jednakowa i wszędzie. Znajdujemy, iż w wieku Ewangelii, między tymi, którzy wzywali imienia Bożego, również zaznaczały się takie same skłonności, zapominano, że Pan jest głową Kościoła, że jest opiekunem i zarządcą jego spraw. Ani dwa wieki nie upłynęły, gdy duch światowy począł podsuwać projekty, aby kościół zorganizować lepiej, aniżeli Bóg to uczynił przez Jezusa i Apostołów. Najprzód przez ducha stronnictwa poczęły się mnożyć różne odłamy, poczęto starać się o wywyższenie dla swoich biskupów, co było przeciwne rozporządzeniom Pańskim. Był to właśnie duch, którego apostoł Paweł gromił, słowami: "Jeżeli mówicie: Jam jest Pawłowy, a jam Apollosowy, a jam Kilefasowy, azaż cielesnymi nie jesteście?" Czyż ten duch sekciarski nie świadczy, że nie jesteście we właściwej społeczności z Panem? Ani Paweł, ani Apollos, ani Piotr nie umarli za was. (1 Kor. 1:11-13; 3:4.) Jedyną głową jest wasz Zbawiciel i tylko On ma być tak uznany. Aczkolwiek Pawłowi, Apollosowi,

Piotrowi i innym wiernym Pańskim należy się uznanie i ocenienie ich pracy, pamiętać trzeba, że oni nie byli niczem więcej jak tylko Pańskimi narzędziami mówczymi i reprezentantami, i że tylko sam Pan ma być uznany za Głowę Kościoła. Inni powinni być oceniani tylko w proporcji do ich wierności i posłuszeństwa Panu. W ostatnich kilku dziesięciu latach często przypominaliśmy wiernym doświadczenia świętego Jana na górze Patmos. Gdy Jan otrzymał objawienie rzeczy Boskich, upadł przed Aniołem, który mu okazał te rzeczy i oddał mu pokłon. W pewnej mierze apostoł Jan reprezentował wiernych Pańskich przy końcu tego wieku. Teraz też cudowne rzeczy Boskiego planu są nam objawione, może niektórzy są skłonni pamiętać lekcję daną w tym względzie; Aniół Pański dał naganę Janowi za to co mogło być uważane za hołdowanie komukolwiek, mówiąc: "Patrz, abys tego nie czynił; bom jest współsługa twój . . . Bogu się kłaniaj." — Obj 19:10.

Skłonność zapomniania, że Bóg jest właściwym władcą i opiekunem wszystkich spraw Swojego ludu, jeszcze dobitniej zarysowała się w trzecim stuleciu, gdy powstała rywalizacja pomiędzy biskupami, która doprowadziła do uznania jednego z nich prymasem albo papieżem. Bóg nie przeszkodził w zaprowadzeniu papieństwa w kościele, podobnie jak nie przeszkodził Izraelitom, gdy chcieli króla; chociaż było to niemądрым postępkem, przeciwnym Boskiemu kierownictwu. Bóg i nadal był łaskawym dla tych, którzy szukali Jego dróg; On zawsze był wiernym, choć Jego lud sprzeniewierzył się. W dalszym ciągu był gotów czynić im dobrze, wiedząc, że z czasem przekonają się, że droga jaką obrali będzie dla nich szkodliwą, lecz będą mieli z tego naukę, że mądrość Boża jest wyższą nad mądrość i pożądaną ich upadłego rozsądku.

Izraelitom byłoby o wiele lepiej, gdyby byli zostali pod przewodnikami, jakich im Bóg od czasu do czasu dawał; jak Mojżesz, Aaron, Jozue, Jerubbal, Bedan, Jefte, Samuel i inni — to jednak i w tym nowym porządku, jaki obrali, Bóg im błogosławił na ile to było możebne stosownie do ich postępowania; kierował doświadczeniami, jakie przechodzili pod rządami królów, aby z nich mieli lekcję o mądrości Bożej. Podobnie rzecz się miała i z duchowym Izraelem; Bóg nie zaniechał prawdziwych Izraelitów znajdujących się w duchowym Babilonie. W przypowieści Pan przepowiedział warunki, jakie lud Boży miał przechodzić, i ostrzegł: "Dopuszczcie obojgu (kąkol z pszenicą) społem rość aż da żniwa."

Odlączanie miało się odbywać w czasie żniwa. Stosownie do tego Pan, pamiętając o Swoich

świętych w Babilonie, dał poselstwo: "Wynajdźcie z niego lud Mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego." (Obj. 18:4.) Ci, co pragną być pod Pańskim kierownictwem, stanowią Maluczkie Stadko. Pan Sam opiekuje się nimi i posyła im pomoc od czasu do czasu przez Swoich podpasterzy, którzy nigdy nie byli uznawani przez wielkie systemy religijne, lecz tylko przez tych co mieli uszy ku słuchaniu i byli we właściwym stanie serca, aby ocenić poselstwo łaski i prawdy.

MIŁOŚĆ BOŻA DLA NICH NIE USTAŁA

W wierszach 13-16 Prorok robi przegląd sytuacji, w jakiej Izraelici znaleźli się, odrzucając Boga jako ich króla. Bóg jednak ich nie odrzucił i nie zamierzał odrzucić. Chociaż nie obrali najlepszej drogi, Bóg w tym nie przeszkadzał; raczej pomazał im króla, jako Swojego przedstawiciela, a dalsze ich błogosławieństwo zależało od tego jak wiernymi oni i ich król pozostaną Bogu i Zakonowi. Według tego nowego porządku, wybrany król był ich przedstawicielem, przeto grzech króla, jego nieposłuszeństwo Bogu, byłoby narodowym grzechem, za który lud jak i król podpadali karze. Poprzednio, gdy Bóg naznaczał sędziów, jako Swoje narzędzia, jeżeli który z nich zbłądził, Bóg go karał, a jeżeli lud zbłądził, to lud był karany. Obierając króla, jako swojego reprezentanta, i oddając władzę w jego ręce, Izraelici popełnili błąd. Człowiek wywyższony na takie stanowisko, będąc upadły i samolubny jak wszyscy ludzie, tym więcej był skłonny do lekceważenia przykazań Boskich. Zgodnie z tym co wyżej powiedziane, możemy zauważyć jak grzech Dawida był przypisany narodowi i kara była zesłana na cały naród. — 1 Kroniki 21:12-27.

Na potwierdzenie swojego orzeczenia, że ich żądanie króla było odrzuceniem Boga jako ich króla, i że to było grzechem z ich strony, Samuel za poleceniem Bożym uczynił cud. Rzekł do nich: "Iżali dziś nie są pszeniczne żniwa? Będę wzywał Pana, a spuści gromy i deszcz. (W. 17.) W Palestynie rzadko kiedy pada deszcz o tej porze roku. Gdy Bóg zesłał gromy i deszcz na wołanie Samuelowe, lud zrozumiał, że ich postępek był godzien nagany, że był to grzech wielki niewdzięczności. Mówili tedy do Samuela: "Módl się za sługami twymi Panu Bogu twemu, żebyśmy nie pomarli, bośmy przydali do wszystkich grzechów naszych tę złość, żeśmy sobie prosili o króla."

GRZECH NIEWDZIĘCZNOŚCI

Z pomiędzy różnych przestępstw, niewdzięczność najmniej zasługuje na usprawiedliwienie, jest

najbardziej karygodną, i tak też było rozumiane wszędzie, przez wszystkich ludzi. Lycurgus, wielki prawodawca i mąż stanu w Grecji, napisał: "Ja nie ustanawiam kary za niewdzięczność, niech bogowie wymierzają karę za to." W Atenach było zwyczajem, że gdy niewolnik będąc uwolniony, okazałby się później niewdzięczny wobec swego oswobodziciela, to odesłano go napowrót do niewoli. Ktoś napisał: "Wdzięczność jest najpiękniejszym kwiatem, który wyrasta z duszy, serce człowiecze nie zna nic coby miało przyjemniejszą woń." O niewdzięczności Brutusa wobec cesarza Juliusza, Shakespeare napisał: "To była najboleśniejsza rana ze wszystkich, jakie cesarzowi zadano. Był to cios niewdzięczności, gorszy od uderzenia zadanego przez zdrajcę. To go pokonało, pękło mu jego wielkie serce."

Wdzięczność jest wonnym kwiatem, zaletą każdego szczerego i szlachetnego serca. Biorąc to za wzór, musimy przyznać, że stosunkowo mało jest zacnych pod tym względem. Nawet wśród ludu Bożego nie wielu odznacza się wdzięcznością. Tak jak Apostół mówi: "między nami niema wielu zacnego rodu, ale to co podłego u świata." (1 Kor. 1:26-29.) To jednak odnosi się do czasu gdy byliśmy powołani. Nie można powiedzieć, że ci co przyjęli niebieskie powołanie, stali się uczestnikami łask Bożych i ducha świętego, aby w dalszym ciągu byli niewdzięcznymi. Czy łaska Boża niema przeistaczającego wpływu na ludzkie serca, że bez względu na to jak niewdzięcznym byłby kto z natury, ulegnie zmianie pod wpływem łaski Bożej do tego stopnia, że wdzięczność będzie jedną z głównych zalet jego usposobienia?

Wierzmy, że tak jest: lud Boży stopniowo rozwija się i wzrasta w tym kierunku. Gdyby ktoś zauważył w sobie ducha niezadowolenia i szemrałby przeciw Bogu, to byłby dowód niewdzięczności. Wiemy, że Bóg jest wierny i wiara poświadcza nam, że doświadczenia jakie są nam dozwolone, są ku naszemu dobru. (Rzym. 8:28.) Kto ma tę wiarę, może dziękować Bogu, może radować się nawet w smutkach i próbach. Jeżeli jesteśmy wdzięczni Bogu za Jego łaski i błogosławieństwa, jeżeli w sercu rozwijamy szlachetność, która jest powodowana miłością i oceną Boskiej opieki, to będziemy lepiej oceniać wszystkie sprawy naszego życia i tych, z którymi mamy społeczność. Będziemy cenić ich zalety, choćbyśmy w zupełności nie zgadzali się z ich postępowaniem. Za wyświadczoną nam choćby najmniejszą grzeczność, będziemy wdzięcznymi. Takie usposobienie jest wzorem dla świata. Chrześcijanie mają postąpić o wiele wyżej, jak to Pan zaznaczył: "Jeżeli miłujecie tych którzy was miłują, jakąż łaskę macie?"

Albowiem i grzesznicy to właśnie czynią." (Łuk. 6:32.) Dla ludu Bożego jest wyższy probierz, choć i wdzięczność ma się w tym zawierać. Naszym probierzem jest wspaniałomyślność, wybaczenie, jeżeli kto coś złego nam uczynił, lub gdyby kto mówił coś złego o nas fałszywie. Którzy osiągną taki stopień podobieństwa charakteru naszego Pana, otrzymają szczególne błogosławieństwo od Niego, i są zachęcani do radowania się, bo ich czeka wielka nagroda w niebiesiech. — Mat. 5:11, 12.

Wdzięczność jest podtrzymującą siłą w sercu, pomaga pokonywać myśli nasuwane przez przeciwnika i hamuje nasz cielesny umysł, gdy chce postawić na swoim. Wdzięczność jest zbliżona do miłości, gdzie te dwie zalety przebywają w sercu tam przeciwnik nie może wiele zdziałać. Niewdzięczność jest oznaką umysłowej ciemnoty na sprawiedliwość i świadectwem niskiego charakteru, w którym owoce ducha jeszcze nie zostały odpowiednio rozwinięte. Jeżeli czyje serce opływa miłością Bożą, tam niewdzięczność ku Bogu lub komukolwiek nie będzie miała miejsca. Gdzie niewdzięczność się zagnieździ, tam i pokrewne jej słabości jak samolubstwo, pycha, złość, nienawiść, z wady, swary, złe domysły, obmowy, kłótnie i inne złe wady, które Apostół nazywa "uczynkami ciała i diabła," będą miały przystęp. Wierni, poświęceni Bogu, powinni badać swoje serca każdego dnia, czy tam nie znajdują się jakie oznaki samolubstwa lub niewdzięczności i starać się rozwijać miłość, dziękczynność i cześć dla Dawcy wszystkiego co dobre, także dla braci, domowników wiary i dla wszystkich, z którymi mamy styczność.

"Nie daj Boże, abym miał grzeszyć przeciw Panu"

Po zapewnieniu Izraelitów, że nie ma potrzeby lękać się Boga, że On jest łaskawy i jeżeli będą wierni, to i pod rządami króla nie opuści ich, Samuel na ich prośbę, aby się modlił za nimi, odpowiedział: "Nie daj Boże, abym miał grzeszyć przeciw Panu, przestawając modlić się za wami." Jak zacny charakter nam się tu przedstawia. Jest to tym znamiennejsze, gdy zauważymy, że Samuel nie należał do duchowej dyspensacji, nie cieszył się tak korzystnymi warunkami jak lud Boży podczas wieku Ewangelii, od zesłania ducha świętego aż dotąd. Jak mało z tych, co są spłodzeni z ducha świętego, odznacza się takim duchem, takim podobieństwem charakteru i ducha Pańskiego. Cielesny umysł każdego z nas powiedziałby: Macie teraz króla; mówiłem wam, że pożądanie króla było grzechem niewdzięczności przeciw Bogu i przeciw mnie; idźcie teraz swoją drogą, a przekonacie się, że to co ja wam mówiłem, spełni się.

Zastanówmy się nad słowami Samuela. One wskazują, że Samuel czuł się zobowiązany względem Izraelitów jako swoich braci, bez względu na to jak oni się czuli ku niemu. Pomimo, że oni wzgardzili nim, choć im wiernie służył przez tak długie lata, on zapewnił ich, że będzie modlił się za nimi i będzie się starał o ich najwyższe dobro, biorąc sprawy z najwyższego punktu widzenia; a mianowicie, że częścią jego obowiązku było modlić się za nimi i starać się o ich dobro, jeżeli pragnął pozostać w harmonii z Bogiem. Jak my czujemy się względem tych co gardzą nami? Czy zmysł, czyli duch Chrystusowy, opanował nami do tego stopnia, że moglibyśmy powiedzieć tak jak Samuel: "Nie daj Boże, abym miał grzeszyć przeciw Panu, przestając się modlić za wami." Słowa naszego Pana pouczają nas: "Miłujcie nieprzyjaciół wasze . . . módlcie się z tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladują was; abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech." (Mat. 5:44, 45.) O tak, ci których serca miłują nieprzyjaciół, miłują też domowników wiary, a ponad wszystko miłują Boga; są nadzwyczaj czuлыми, aby do ich serca nie zakradło się uczucie, któreby przeszkadzało w staraniu się o dobro drugich i modleniu się za nimi. W ich sercach nie ma miejsca na złość, gorzkość, swary lub zazdrość. Serca te są przepełnione miłością Bożą, która była pokazana przez olej namaszczenia. To namaszczenie od Onego Świętego czyni ich czuлыми, ogładzając nie tylko wyraz twarzy, ale także język i serce, albowiem z obfitości serca usta mówią." "Z dobrego źródła nie może wychodzić gorzka woda. — Łuk. 6:45. Jak. 3:11.

"WIELMOŻNIE POCZYNAŁ Z WAMI"

Po zapewnieniu Izraela, że będzie się modlił za nimi, Samuel powiedział im, że nadal będzie ich nauczał drogi dobrej i prostej, że będzie się starał wypełnić swój obowiązek, jeżeli tylko oni będą w odpowiednim stanie serca. Następnie zachęcał ich słowami naszego tekstu: "Jedno się bójcie Pana, a służcie Mu w prawdzie ze wszystkiego serca waszego, a to upatrujcie, jako wielmożnie poczynął z wami." Dobrze jest zauważyć różnicę pomiędzy powierzchowną służbą a służbą ze serca, czyli z uczuć serdecznych. Służba, która nie wypływa z serca, a tylko z powierzchownych pobudek, wnet ustanie, czy to z powodu przeciwności lub też z powodu dobrego powodzenia. Dlatego Bóg zawsze przemawia do naszych serc. "Synu Mój, daj Mi serce twoje." (Przyp. 23:26.) Dokąd serce nasze jest wierne Bogu, ono będzie kontrolować wszystkie poczynania, będzie nas prowadzić, abyśmy szukali i doświadczali jaka jest wola Boża w każdej sprawie; prowadzić nas będzie do

Boga przez modlitwę, do Słowa Bożego po instrukcje, dopomoże nam zrozumieć Słowo Boże, przez co będziemy nabywać coraz więcej ducha zdrowego zmysłu.

Prorok daje nam lekcję w następujących słowach: "Upatrujcie jako wielmożnie poczynali z wami." (W. 24.) Trudność zazwyczaj jest ta, że gdy chcemy rozmyślać o łaskach Bożych, to inne myśli, często samolubne, przeszkadzają nam w tym.

Izraelici przez kilka stuleci w okresie sędziów byli pod kierownictwem Bożym i stosunkowo mało wiemy jaki postęp uczynili przez ten czas. Historia z tego okresu jest o wiele szczuplejszą od historii następnego okresu, gdy Izraelici byli zorganizowanym królestwem; lecz możemy być pewni, że Izraelici stali o wiele wyżej w okresie sędziów, aniżeli w okresie królów. Ześrodkowanie władzy rządowej nie zawsze przynosi błogosławieństwo i postęp, a raczej przyczynia się do zmniejszenia samodzielności i osobistego postępu. Taki sam stan daje się zauważyć w historii Kościoła. Przez zgórą sto lat po śmierci apostołów nie mamy żadnej historii o Kościele. O prawdziwym Kościele historia nic nie wspomina. Świat nas nie zna. Że rządy sędziów były lepsze od rządów królów, świadczy o tym obietnica jaką Bóg dał Izraelowi: "Przywrócę sędziów jako przedtem byli i radców twoich jako na początku." (Iz. 1:26.) Prawodawcą naówczas będzie większy, aniżeli był Mojżesz — będzie nim Chrystus, Głowa i ciało. Sędziami jak na początku będą święci Starego Testamentu, w pełnej władzy, będą prorokami, nauczycielami i sędziami dla ludzi, pod nadzorem niebieskiego królestwa Emanuela.

Samuel napominał cielesnego Izraela do pamiętania jak wielmożnie Bóg sobie poczynił z nimi, aby to było dla nich pobudką do wdzięczności i wierności; aby pamiętali jak ich Bóg wywiódł z Egiptu, prowadził po puszczy i wprowadził do ziemi obiecanej. Gdy zastosujemy to do duchowego Izraela, napomnienie to ma o wiele większe znaczenie. Bóg wyzwolił nas z egipskiej niewoli grzechu i śmierci. Wywiódł nas z ciemności do przedziwnej światłości. Wyciągnął nas z dołu głębokiego i z błota lgnącego i postawił nogi nasze na opoce, na Chrystusie; ponadto i postawił w usta nasze pieśń nową, chwałę należącą Bogu naszemu. (Ps. 40:3, 4) Bóg odpuścił nam nasze grzechy, przyjął nas w Jezusie i zaprosił do współdziedziectwa z Chrystusem. Dał nam wielkie i kosztowne obietnice, aby cieszyć serca nasze w tej podróży po pustyni, a ponadto ma zachowane dla nas wielkie i kosztowne rzeczy, które po części dał nam

poznać przez ducha świętego, który jest zadatkiem przyszłego dziedzictwa.

Któż tedy, oceniając to błogosławieństwo, nie będzie wdzięcznym sercem starał się służyć Bogu w prawdzie z całego serca? Czy kto mając umysł tak usposobiony mógłby nie pamiętać na Słowo Boże i nie szukać pomocy Bożej, aby mógł zastosować się do Jego wymagań, pamiętając na słowa Pana: "Jeżeli Mię miłujecie, przykazania Moje zachowajcie." (Jan 14:15.) Z każdym dniem przykazania Boże stają się im ważniejsze i rozciąglejsze, mają dla nich większą siłę i znaczenie. Ci co są wdzięczni i oceniają opatrność Bożą, nie będą narzekać, że przykazania Boże są za ciężkie, ale z każdym dniem będą się radować, jak to i Słowo Boże mówi: "Rozkoszą dla mnie jest czynić wolę Twoją, o Boże, albowiem zakon Twój jest w sercu moim." (Popr. tłumaczenie, Ps. 40:9.) Tak powinniśmy się czuć. Apostoł Jan mówi: "Przez to znamy, iż miłujemy dziatki Boże, gdy Boga miłujemy i przykazania Jego chowamy. Albowiem ta jest miłość Boża, abyśmy przykazania Jego chowali, a przykazania Jego nie są ciężkie." — 1 Jana 5:2, 3.

"POGINIECIE"

Ci, co nie służą Panu i prawdzie z całego serca, nie rozważają jak wielkie rzeczy Bóg im uczynił, nie oceniają Jego dobroci i obrażają się na Boskie zarządzenia i kierownictwo, będą przez Boga uznani za złych, nie nadających się do tych chwalebnych rzeczy, jakie Bóg zgotował dla wiernych. Bóg zarządził przebaczenie wszystkich naszych odziedziczonych słabości i niedoskonałości; daje też nam sposobność wzrastania w łasce, znajomości i miłości. W zasłudze drogocennej krwi nie przypisuje nam naszych upadków, jednakowoż wymaga od nas abyśmy, będąc w przymierzu z Nim, rozwinęli charakter jaki nam wystawił na wzór, w którym miłość jest główną esencją. Bóg odrzuca tych, którzy nie dochodzą do tego wzoru doskonałej miłości i gardzą Jego łaską, ponieważ nie zamierza dać dziedzictwa z Swoim Synem w chwale innym jak tylko tym, którzy mają charakter podobny do Jego charakteru. To właśnie Bóg przeznaczył. — Rzym. 8:29.

W. T. 4199. — 1908.

ODCZYTY RADIOWE

Ashtabula, OhioWICA, 970 kil., od 8:45 do 9:00 rano
Springfield, Mass.....WSPR, 1140 kil., od 10:00 do 10:15 rano
Chicago, Ill.WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9ej rano
Niagara Falls, N. Y.WHLN, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Stevens Point, Wis.....WFHR, 1340 kil. od 9:30 do 9:45 rano

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Czy bestia, z siedemnastego rozdziału Księgi Objawienia, miała już ową moc na godzinę, czy dopiero będzie mieć? O ile będzie mieć to czy w czasie jej mocy będzie jeszcze "św. inkwizycja?"

Odpowiedź: — Pomiędzy komentatorami Księgi Objawienia niema dotąd ustalonej opinii co do akuratanego znaczenia owej bestii i jej mocy. Większość komentatorów protestanckich jest zdania, że symboliczne to określenie stosuje się do systemu papieskiego. Do tego zdania przychylił się także br. Russell. Komentowanym jest także przez wielu, że wiersz 12, siedemnastego rozdziału Objawienia, w poprawnym tłumaczeniu brzmi: "A dziesięć rogów, któreś widział są dziesięć królów, którzy królestwa jeszcze nie wzięli, ale wezmą moc, jako królowie, jednej godziny z bestią."

O ile to tłumaczenie i powyżej przytoczona myśl co do znaczenia owej bestii są właściwe to wychodziłoby na to, że proroctwo to wypełniło się w wiekach średnich. Historia wykazuje, że państwo Rzymskie (czwarta bestia z proroctwa Danielowego roz. 7) uległo rozbiciu w czasie t. zw. wędrówki ludów (w 5 i 6 stuleciu) i na jej terytorium powstało dziesięć królestw, które w takiej lub innej formie istnieją dotąd, reprezentowane w różnych państwach europejskich. W czasie rozkładu państwa Rzymskiego i formowania się dziesięciu królestw europejskich, Chryścijanizm (nominalny) miał już przewagę nad pogaństwem, a biskup Rzymski rościł pretensję do naczelnej władzy nie tylko duchowej (jako głowy kościoła), ale i cywilnej. Przez intrygę, sprytną dyplomację i schlebienie przedniejszym władcom nowo powstałych państw europejskich, papieństwo nie tylko, że zdobyło władzę cywilną lecz, na początku ósmego stulecia, wyniosło ją ponad wszelką inną władzę ziemską. Od roku 800 (kiedy to Karol Wielki, król frankonów dał się ukoronować Papieżowi) aż do r. 1799 (kiedy Napoleon uwięził Papieża) biskupi Rzymscy dzierżyli najwyższą władzę na ziemi; mieli nawet moc detronizowania Cesarzy.

Jest więc faktem historycznym, że jednocześnie z formowaniem się dziesięciu rogów (królestw) na terytorium Państwa Rzymskiego, powstał także ów róg pośledni (Dan. 7:8,20,21), który wyniósł się i sam stał się bestią, czyli, tak w teorii jak i w praktyce, zajął stanowisko Rzymskich Cesarów. Faktem także jest, że do uformowania tej władzy cesarsko-papieskiej dopomogło owych dziesięciu królów, czyli że była to wzajemna pomoc, współdziałanie, wspólne dochodzenie do władzy. Myśl tę wyrażały dobrze wiersz 12, w jego poprawnym tłumaczeniu: "A dziesięć rogów, któreś widział są dziesięć królów, które królestwa jeszcze nie wzięli (w czasie gdy ap. Jan to pisał); ale wezmą moc jako królowie jednej godziny (jednocześnie, wraz) z bestią." Wiersz 13 jest również potwierdzony faktami historycznymi z czasów formowania się Papieństwa i pierwotnych dziesięciu Państw europejskich: "Ci jedną radę mają i moc i zwierzchność swoją bestii podadzą." Przez tysiąc lat, królestwa t. zw. chrześcijańskie poddawały się zwierzchności Rzymskich papieży.

Jeżeli więc to tłumaczenie wiersza 12 byłoby właściwe to owa moc bestii należałaby już do przeszłości. Jest jednak możliwym, że nastąpi jeszcze chwilowe powtórzenie historii, jak to często bywa; i ufor-

mowaną zostanie pewna władza na podobieństwo średniowiecznej władzy papieskiej. Niektóre proroctwa i rozwijające się wypadki zdają się na to wskazywać. Wątpimy jednak aby średniowieczna "Św. inkwizycja" ożyła ponownie w całym swym pierwotnym okrucieństwie; albowiem dzisiejsi władcy europejscy czują wstręt do kościelnictwa (nienawidzą wsze- tecznicę) i stosunek ich to kościoła podchodzi pod proroctwo szesnastego wiersza tegoż samego rozdziału Objawienia.

Na temat wzięcia władzy przez bestię jest dużo mówione i są rozmaite przypuszczenia. Brat Russell, w tomie 4, na stronie 13, pisał następująco:

"Pismo Św. wskazuje, że Kościół anglikański zbliży się do Związku Ewangelickiego i nada mu apostolskie upoważnienie do nauczania. Z powodu tej unii, czyli łączności, Związek ten będzie mógł powiedzieć — "Mamy apostolskie upoważnienie do nauczania. Nie wolno nikomu mówić, dopóki nie otrzyma naszej sankcji." Ten czyn z ich strony jest opisany w Obj. 13:17. Nikomu nie będzie wolno sprzedawać lub kupować rzeczy duchowych na rynku duchowym, dopóki nie będzie miał czy to znaku Bestii, czy znaku Obrazu.

"W Objawieniu 16:13 znajdujemy wzmiankę o Fałszywym Proroku, czyli innym objawieniu Obrazu — ożywiony produkt Związku Ewangelickiego, który przybrał formę Federacji Kościoła i posiada dzisiaj wielką żywotność. Czy mamy spodziewać się, że zdobędzie ona więcej władzy, da to się jeszcze widzieć. Pismo Święte jasno wykazuje, że Obraz Bestii zdobędzie jeszcze potęgę, że będzie wykonywać te same rzeczy, które Kościół Rzymsko-Katolicki robił w przeszłości, oraz, że te dwa systemy, Katolicki i Protestantcki, będą rządzić cywilizowanym światem mocną ręką i to za pośrednictwem cywilnej władzy — Smoka."

Władza, jaką cieszyło się papieństwo do dni Napoleona, została odjęta od bestii raz na zawsze ze śmiercią papieża w więzieniu paryskim. Jednakże Objawienie mówi o powstaniu innej bestii, mianowicie o obrazie onej bestii, o systemie podobnym, jaki egzystował do dni Napoleona, to jednak nie z władzą koronowania lub detronizowania królów, ale z władzą pośredniczą czyli za pomocą władzy cywilnej ta bestia ma ująć panowanie. Jesteśmy świadkami jak kościoły wszystkich wyznań nominalnego chrześcijaństwa obecnie się łączą i jak schlebiają się władzom cywilnym świata demokratycznego, a to w celu wypełnienia tego proroctwa.

Stowarzyszenie nasze, kiedy odniosło się do niektórych rozgłośni radiowych celem nadania odczytów aby było wydane świadectwo o Królestwie Bożym, to właściciele tych stacyj radiowych poinformowali nas, abyśmy się odnieśli do rady kościołów, czy pozwolą nam na wydanie tego świadectwa. Tu się proroctwo spełnia, że nie będzie wolno ani sprzedawać, ani kupować rzeczy duchowych na rynku duchowym. Wobec tego naszym zdaniem jest, że Obraz bestii obecnie przychodzi do władzy ku potarciu "pięty" nasienia, czyli ostatnich członków Ciała Chrystusowego. Papieństwo obecnie bardzo boleje nad utratą władzy na wschodniej półkuli naszej ziemi i rzecz prosta, wini za to przeważnie tych, którzy głoszą poselstwo o ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi.

Pytanie: — Czy drzewo figowe (Mar. 13:28) wypuszcza liście?

Odpowiedź: — Drzewo figowe (do którego przyszedłszy Pan nie znalazł nań owocu — Mat. 21:19), przedstawia naród żydowski, do którego gdy Pan przyszedł, nie znalazł owoców godnych pokuty. Drzewo to uschło zupełnie, czyli narodowo żydzi zamarli, a ziemia dana im przez Boga, osiedloną została przez plemiona arabskie. Wypełniła się inna część wielkiego proroctwa naszego Pana: "Zapędzeni będą w niewolę między wszystkie narody i będzie Jeruzalem depytana od pogan, aż się wypełnią czasy pogan." — Łuk. 21:24.

Że to symboliczne drzewo figowe odmładza się (naród żydowski od kilkudziesięciu lat rozbudza się do narodowej egzystencji) jest ogólnie wiadomym i uznawanym faktem. Rada zjednoczonych narodów przyznała żydom prawo do, jeżeli już nie całej to przynajmniej pewnej części Palestyny; i zdaje się być pewnym, że pomimo gwałtownych sprzeciwów ze strony Arabów, Żydzi nie będą z Palestyny wyparci, lecz będą się tam coraz więcej wzmacniać i utrzymywać, zgodnie z biblijnymi proroctwami, na wypełnienie których nadchodzi czas; albowiem czasy pogan wypełniły się, naszym zdaniem, w roku 1914, i ostatecznie mają pościć całą Palestynę, jako ziemię obiecaną.

Liście drzewa zdają się przedstawiać nauki — nauki prawdziwe, Boskie, ku uleczeniu pogan (Obj. 22:2) z ich zaćmienia, przesądów i błędów. Można więc powiedzieć, że drzewo figowe (żydzi jako naród) nie rozwinęło się jeszcze do pełności liści — narodowo nie przyjęło jeszcze prawdziwej nauki Bożej i Chrystusa, lecz pojedynczo coraz więcej Żydów dochodzi do tego stanu; coraz więcej jest takich, którzy przyjmują Chrystusa i Jego Ewangelię. Mijamy więc nadzieję że niezadługo drzewo to pokryje się liściami — prawdziwą Ewangelią — i przyniesie owoc godny pokuty (Zach. 12:10), w rezultacie czego przywrócenie zostaną do zupełnej łaski Bożej i obiecane im nowe przymierze wejdzie w życie. — Jer. 31:31-34; Rzym. 11:26-33.

Pytanie: — Czytam wasze pisma i treść ich przypada mi do przekonania, lecz proszę objaśnić dla czego w niektórych pismach waszych umieszczacie znak krzyża? Moim zdaniem, jest to znak hańby — szubienica naszego Pana, więc nie powinno się go używać.

Odpowiedź: — Tak, krzyż był znakiem hańby, szczególnie za czasów naszego Pana, kiedy na krzyżową śmierć skazywano przestępców najgorszej kategorii. Mimo to jednak pierwsi uczniowie Pana, a szczególnie tak gorliwy i czynny jak ap. Paweł chlubil się swoim Mistrzem ukrzyżowanym; i ap. Paweł oświadczył z naciskiem: "Mowa o krzyżu jest głupstwem tym, którzy giną; ale nam którzy bywamy zbawieni jest mocą Bożą;" a nieco dalej dodaje: "Ale my każemy Chrystusa ukrzyżowanego." (1 Kor. 1:18,23; 2:2). Tak, Apostoł Paweł kładł szczególniejszy nacisk na ten fakt, że Chrystus był ukrzyżowany. To co dla innych osób byłoby hańbą, dla niego było chlubą, bo rozumiał dobrze że przez tę haniebną śmierć na krzyżu, Jezus odkupił jego i innych żydów z przekleństwa zakonu, stawszy się przekleństwem za nich — Gal. 3:13.

Ewangelia nie byłaby zupełną gdyby obwieszczała tylko o narodzeniu, o życiu, o naukach i o cudach Chrystusa Pana, pomijając Jego śmierć i to śmierć haniebną na krzyżu. Śmierć ta uczyniła Go ofiarą za grzechy nasze i jest tym głównym magnesem pociągającym wiernych do Jezusa a przez Niego do Boga, jak to i Jezus Sam powiedział: "A Ja gdy będę podwyższony od ziemi pociągnę wszystkich do Siebie." (Jan 12:32,33). Mamy też powiedziane iż za to że się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej, "Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię." — Filip. 2:8,9.

Zatem dla Chrześcijanina krzyż nie jest znakiem hańby ale uprzytomnieniem ofiarniczej śmierci Chrystusa Pana, "którą to ofiarą doskonałymi uczynił na wieki tych, którzy bywają poświęceni" (Żyd. 10:10,14). W duchowym zaś znaczeniu krzyż jest synonimem dobrowolnego cierpienia dla sprawiedliwości, w postępowaniu za Panem, jak to i On Sam określił: "Jeżeli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mnie." — Mat. 16:24.

Nie znaczy to, że za przykładem Katolików, literalny krzyż (krucyfiks) wynosimy do specjalnej świętości, do przedmiotu czci i religijnego hołdownictwa lub całowania. Tego nie czynimy ani innym czynić nie zalecamy, bo to byłoby bałwochwalstwem. Objąśniamy tylko znaczenie, w jakim znak ten jest używany przez nas, kiedykolwiek i gdziekolwiek go używamy.

Pytanie: — Czy br. Russell zwał siebie i braci "Jehowa Witness"? i czy nazwa ta jest według Biblii właściwa?

Odpowiedź: — Nie, br. Russell nie nazywał siebie ani braci świadkami Jehowy i, naszym zdaniem, nazwa ta wcale nie stosuje się do ludzi, gdyż prawdziwym świadkiem Boga Wszechmogącego-Jehowy, jest sam Pan Jezus (Obj. 1:5.); a naśladowcy Jezusa świadczą o Bogu i jego dziele tylko przez Jezusa Chrystusa. Chociaż u Izajasza 43:10 jest powiedziane, że prawdziwi Izraelici mieli świadczyć o Bogu, to jednak w całym tego słowa znaczeniu nie byli Jego świadkami, gdyż Bóg im się we wszystkich szczegółach swego planu i charakteru, nie objawił (2 Moj. 6:3) — i Izraelici znali Boga tylko jako Mocnego i Sprawiedliwego.

Właściwszym jest orzeczenie, że chrześcijanin (prawdziwy) jest świadkiem Jezusa i Jego Ewangelii, lecz nazwa "Świadek Jehowy" jest za przesadna i nie stosowna. Słowo Jehowa w języku hebrajskim sylabizowane jest w taki sposób że trudno je wysłowić i otaczane jest taką czcią, że prawowierny żyd nigdy słowa tego nie wypowie. Było ono widocznie w takim samym poszanowaniu u Apostołów i naszego Pana; albowiem w Ewangeliach, w listach apostoelskich, jak i wogóle w całym Nowym Testamencie słowo to nie zostało użyte ani raz. Idźmy więc za przykładem pierwotnego Kościoła i nie bierzmy tego tajemniczego, wielkiego imienia Pańskiego nadaremno. Nie będziemy się jednak spierać z tymi, co miano to przyjmują i nim się szczygą, bo zdaje nam się że oni nie wiedzą co czynią.

KONWENCJE LOKALNE

W JERSEY CITY, N. J.

Niniejszym pragniemy powiadomić drogich w Panu braci i sióstr, iż Zbór Pana w Jersey City, N. J., urządza dwu-dniową konwencję, w dniach 30-go i 31-go maja b.r., na którą wszystkich jak z bliższych tak i z dalszych zgromadzeń uprzejmie zapraszamy. Wierzmy, że Ojciec Niebieski będzie hojnie nam błogosławił.

Konwencja odbędzie się w "St. Johns Reformed Church," 48 Fairview Ave., Jersey City, N. J. Telefon Bergen 3-4419.

Dojazd do sali jest bardzo łatwy: z Journal Square wziąć autobus "Bergen Avenue" i wysiąść przed Y.M.C.A. Bliższych informacji może udzielić br. sekr. Teo. Bezuszek, 20/ Grant Ave., Jersey City, N. J. Tel. Bergen 4-1353.

W NASHUA, N. H.

Zgromadzenie ludu Pana w Nashua, N. H., urządza jednodniową ucztę duchową, w niedzielę, dnia 9-go maja b.r., na którą serdecznie zaprasza wszystkich braci i sióstr z okolicznych zgromadzeń. Konwencją rozpocznie się o godz. 9-tej rano, w sali "St. John Baptist," 30 Chestnut St., Nashua, N. H. Bliższych informacji z chęcią udzieli sio. w Panu, Rose Aponovich, 91 Ledge St., Nashua N. H.

W NEW HAVEN, CONN.

Zgromadzenie w New Haven, Conn., urządza konwencję lokalną w dniu 23-go maja b.r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich, którzy będą mogli przybyć. Zebrania rozpoczyna się o godz. 9:00 rano, w budynku Y.W.C.A., 42 Howe St., New Haven, Conn.

O bliższe informacje można się zwrócić do sekr. F. Zlotowski, 61 Asylum St., New Haven, Conn.

W DETROIT, MICH.

Niniejszym zawiadamiamy, że Zgromadzenie Ludu Bożego w Detroit, Mich. urządza dwudniową konwencję, 1-go i 2-go maja, b.r. Na tę ucztę duchową uprzejmie zapraszamy wszystkich braci i siostry, z okolicznych i dalszych Zgromadzeń.

Konwencja odbędzie się w budynku International Institute pod nr. 2431 East Grand Boulevard., pomiędzy Chene i Dubois, początek o godzinie 9:30 rano. Od stacji kolejowej i od stacji autobusowej można wziąć tramwaj "Baker" jechać w stronę wschodnią, sala jest w pierwszym bloku.

Więcej informacji chętnie udzieli sekr. br. Kwolek, 29118 Warren, Garden City, Mich.

W CLEVELAND, OHIO

Zgromadzenie ludu Pana w Cleveland, Ohio, urządza trzydniową konwencję, w dniach 29-go, 30-go i 31-go maja b.r., na którą uprzejmie zaprasza braci i siostry z bliższych jakoteż i z dalszych zgromadzeń. Konwencja odbywać się będzie w "Pilgrim's Church", przy W. 14-ej i Starkweather ul., opodal Lincoln parku. Początek w sobotę, 29-go maja o godz. 9:30 rano, według czasu przyspieszonego (Daylight Saving Time).

Dojazd od śródmieścia: — Przy zbiegu ulic Ontario i Prospekt (jeden blok na południe od "Public Square"), wziąć autobus "W. 14th St.", który, bez przesiadki dowiezie do miejsca konwencji. W razie potrzeby, bliższej informacji chętnie udzieli sekr. br. S. Szałek, 11308 Harvard Ave., Cleveland, Ohio.—Tel. Michigan 2088.

LIST Z POLSKI

KATOWICE, GÓRNY ŚLĄSK, POLSKA

Droży w Panu Bracia i Siostry!

Wszystkim umiłowanym Bożym, powołanym świętym; łaska niech będzie Wam i pokój od Boga Ojca, naszego i Pana Jezusa Chrystusa. "Błogosławiony niech będzie Ojciec miłosierdzia, a Bóg wszelkiej łaski i pociechy, który nas cieszy w każdym ucisku naszym, abyśmy i my cieszyć mogli tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, tą pociechą, którą sami pocieszeni byliśmy, od Boga Ojca naszego," a to na dwudniowej konwencji, jaka się odbyła w Katowicach, z wielkim błogosławieństwem od Pana, gdyż ręka Pańska nie była ukrócona, ale obficie duch Pański zraszał serca ludowi.

Wykłady były wielce budujące, wpływające z ducha Bożego to jest z ducha pokory, miłości i gorliwości, i były prawdziwym balsamem dla niektórych zboliałych, złamanych i zapłoszonych. To też Pan, przez Swoje Słowo, dodał nie jednemu ducha mocy, miłości i gorliwości ku prawdzie oraz otuchy i zachęty do wytrwałości, przy Panu aż do końca życia. Gdy Pan powiedział: "Te, które mi daje Ojciec, do mnie przyjdą a tego, co do mnie przyjdzie nie wyrzucę precz." — Jan 6:37.

Na konwencji uczestniczyło ponad 200 braci i sióstr. Zebrania odbyły się w budynku gimnazjalnym w pięknej i ogrzanej sali. Było też wiele gości i sympatyków, a także t.zw. "Świadkowie Jehowy".

Posiłek ciekawy przygotowany przez miejscowe siostry, był w tym samym budynku, gdyż władze szkolne, jak i zarząd gimnazjalny chętnie oddali do naszej dyspozycji kuchnię wraz z naczyniem. Jesteśmy wielce wdzięczni Bogu, gdyż widzieliśmy Jego wszechmocną rękę we wszystkim; jako i za to, że kler rzymski niema już takiego wpływu na władze państwowe jak przed wojną, gdyż dawniej kler nie dopuściłby aby konwencja odbyła się w sali gimnazjalnej.

Przy zakończeniu wszyscy bracia i siostry wyrazili życzenie ażeby przez łamy Straży przesłać chrześcijańskie pozdrowienie, życząc obfitych łask i błogosławieństw Bożych, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, do dalszego postępowania na tej wąskiej drodze do niebiańskiego Chanaan. Uczestnik konwencji w Katowicach.—F. D.

OBŚŁUGA PRZEZ BRACI MÓWCÓW

NA MIESIĄC KWIECIEŃ:

BRAT MILLER — Muskegon, Mich.	4-go
BRAT MAREK — Gary, Indiana	11-go
BRAT WNOROWSKI — Hammond, Indiana	11-go
BRAT WOZNIAK — Covert, Michigan	11-go
BRAT CIUPIK — Milwaukee, Wisconsin	18-go
BRAT GRACZYK — South Chicago, Illinois	18-go
BRAT POLNIASZEK — Kenosha, Wisconsin ...	18-go

NA MIESIĄC MAJ:

BRAT KWOLEK — Muskegon, Mich.	9-go
BRAT CIUPIK — Hammond, Ind.	9-go
BRAT GRACZYK — Covert, Mich.	9-go
BRAT RYCOMBEL — Gary, Ind.	9-go
BRAT STEC — Kenosha, Wis.	16-go
BRAT WESOŁOWSKI — Milwaukee, Wis.	16-go
BRAT WOJCIECHOWSKI — So. Chicago, Ill. ...	16-go

ZAWIADOMIENIE O WIECZERZY PAŃSKIEJ

Podajemy do wiadomości, że według biblijnego sposobu dzielenia czasu, data Wieczery Pańskiej w bieżącym roku 1948, przypada na czwartek, dnia 22-go kwietnia, po godzinie 6-tej wieczorem.